

Wychodzi raz na tydzień
co Wtorek.
Kto chce samą „PRACĘ” abo-
nować, może ją sobie zapisać
za 50 fen. u pp. agentów i
wprost z Wydawnictwa „Kato-
lika” w Bytomiu G.-Ś., Równo-
legła ulica nr. 13 (Parallelstr.)

PRACA

czyli

„PRACĘ”
razem z „Katolikiem” można
abonować także na każdej po-
czcie za 1 markę 45 fen.
na kwartał.
OGŁOSZENIA
za rządki (wiersz) 4-lamowy
20 fenygów.

Porządek chrześcijański pomiędzy ludźmi.

(Organ Związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.)

Módl się a pracuj!

Rok XII.

Bytom G.-Ś., 23-go Grudnia 1902.

Nr. 51.

Wesołych i szczęśliwych świąt

Życzymy naszym szanownym abonentom, ko-
respondentom i czytelnikom.

Mija rok ciężki dla wielu robotników w
przemysle. Spodziewajmy się, że przyszły
rok będzie lepszy, tem więcej, że nowa ta-
ryfa celna została uchwaloną i podobno
zaraz po Nowym Roku będzie parlament ra-
dził nad nowymi układami handlo-
wymi, które nam na Śląsku tak bardzo
są potrzebne.

Ważne więc dla robotników i cieka-
we rzeczy będą się działy po Nowym Roku.
Dla tego każdy robotnik powinien wiedzieć
o tem.

Aby zaś wiedział, powinien czytać na-
szą bytomską „Pracę”, która jako je-
dyne pismo zawodowe robotników górnoślą-
skich, podaje wiadomości, ile tylko może.

Radzimy przeto szanownym abonentom,
aby jak najprędzej zamówili sobie naszą
„Pracę”, która

kosztuje tylko 25 fenygów,

jeżeli ją sobie kto zamówi wraz z jedną
innych gazet n. p. z „Katolikiem”,
„Dziennikiem Śląskim”, „Gazetą
Opolską” lub „Nowinami Racibor-
skimi.”

Będą święta, więc wiele sposobności
do rozszerzania oświaty i organizacji.

Bracia robotnicy! Korzystajcie z tej spo-
sobności! Pozyskajcie każdy choćby je-
dnego nowego czytelnika na „Pracę”,
która jest najtańszem pismem tygodniowem.

Wicie, kochani bracia, że „Praca”
walczy wciąż za was, za waszą orga-
nizację.

Pomaga, radzi współbraciom, gromi i
zwalcza przeciwników, a przede wszystkim

oświeca i ujmuje się za pokrzyw-
dzonymi.

Powinien ją każdy robotnik mieć,
bo przez nią łączy się z współbraćmi w je-
dną całość, w jedną jakoby organi-
zację.

Każdy czytelnik wie, że za mało robotni-
ków czyta naszą „Pracę”. Gdyby było więcej
czytelników, byłoby i więcej oświaty i łącz-
ności pomiędzy robotnikami.

Bracia robotnicy! Trzeba rozproszyć
ciemnotę, która jeszcze panuje pomiędzy
współbraćmi. Powiedzmy sobie, że musi być
lepiej, że będzie lepiej, bylebyśmy się zabrali
do szerzenia „Pracy.”

Dalej więc, do agitacji za „Pracą”, za
pismem szczerze robotnikom i ich organizacji
oddanem.

**Zamawiajcie, rozszerzajcie, czytaj-
cie naszą bytomską „Pracę.”**

Strejk na kopalni Hohenzollern

wybuchł 15-go grud. br. na szybie Gemandra.
Okolo 150 chłopów zaprzestało pracy. Po roz-
mowie z dyrektorem p. Kuhną powróciło 80
do pracy, lecz w środę znów wielka część
zastrejkowała, a także na szybie Gottharda
strejkowali.

Wiadomo, że w przemyśle węglanym idzie
gorzej, niż w dawniejszych latach, bo prze-
mysł żelazny, fabryki, hut i werki, nie po-
trzebują tyle węgla i koksu, tak że n. p. we
Wrocławiu sprzedawają górnośląski koks za-
miast węgla na opał, do pieców w pomiesz-
kaniach. Wskutek tego po wielu kopalniach,
prawie po wszystkich, urwano robotnikom 10
procentową premię, którą przed dwoma
lata osiągnęli. Na kopalni Hohenzollern
tej premii nie urwano.

Wskutek zażalenia będą robotnicy pobie-

rali rocznie 15 do 20 centnarów węgla (deputatu) więcej, a kto nie starczy, ten dostanie centnar po 20 fenygów.

Na szybie Gemandra skarżono się na małe zarobki, na zbyt długą szychtę i na ostre obchodzenie się niektórych urzędników, którzy wyzywają i przeklinają.

Co do zarobków, żądają górnicy starego dyngu. Wjazd ma być wcześniej urządzony, aby robotnicy tak długo pod ziemią nie potrzebowali ślepczeć.

Z strony pracodawcy twierdzą, że zarobki przeciętnie są mniej więcej takie, jakie płaci fiskus; na Gotthardzie trochę mniejsze, ponieważ tam mieszkańcy-górnicy nie płacą podatków komunalnych i t. d.

Robotnicy rozpoczęli strejk bez porozumienia się z organizacją, do której zresztą, nie wiadomo, czy który z pomiędzy strejkujących należy. Bardzo trzeba żałować, że nie wstąpili wszyscy do organizacji chrześcijańskiej. Ta organizacja byłaby się mogła zająć ich sprawą, ale się nawet do niej nie zgłosili. W razie niezadowolenia trzeba przecież tak postępować:

1) Należy spisać dokładnie żądania robotników poszczególnych zawodów i klas zarobkowych. To zrobi w każdym wypadku kancelarya bytomskiego „Związku.”

2) Żądania trzeba jak najwcześniej wysłać do pracodawcy i domagać się odpowiedzi do pewnego dnia.

3) Tymczasem należy odbywać narady i zebrania z wszystkimi współbraćmi tej kopalni, z kopalń tego samego pracodawcy a nawet z kopalń sąsiednich i całego obwodu, w czem pomoże w każdym wypadku zarząd organizacji, bytomskiego „Związku.”

4) Nad odpowiedzią pracodawcy trzeba się gruntownie zastanowić, próbować, jak najwięcej uzyskać, a w każdym razie

5) rozpocząć strejk tylko za zezwoleniem organizacji. Kto inaczej postępuje, źle czyni. Proszę was, bracia czytelnicy, powiedźcież to wszystkim waszym znajomym, aby się w ten sposób nauka o strejkach rozszerzyła. Nieraz już o tem w „Pracy” czytałem, a jeszcze się zdarzają takie strejki bez pytania i porozumienia się z organizacją. Bracia! Proszę was, niech się to raz skończy. Musi koniecznie być porządek, jak w każdej sprawie, tak i z strejkami. Skoro pójdziecie zawsze na oślep do walki, bez gruntownego namysłu, bez pomocy

i porozumienia z nami współbraćmi, wtedy będzie wiele niepotrzebnych ofiar, a zysku prawie nic. Tyle każdy z czytelników-braci ma rozumu, więc chodzi o to, aby tych nieoświeconych pouczyć.

Szkoda, że nie ma wydziału robotników, choć słysząc, że ma być zaprowadzony. Wydział mógłby niejedną rzecz przedstawić pracodawcy i ją załatwić. Domagajmy się wydziału!

Z drugiej strony piszą nam: Zastanowiłem się nad strejkiem i powiadam, że dobrze by byli współbracia zrobili, gdyby byli kazali kupić za 2 fenysi arkusz białego papieru i spisali na nim żądania, które należało odesłać do dyrekcji. Tak coś 1000 chłopów straciło parę szycht, liczymy jeno po talarze każdą, to uczyni parę tysięcy talarów, a dla każdego parę talarów. Zważmy sobie, bracia, tu dwa fenysi dla wszystkich, a tam parę talarów dla każdego. Nie gniewajcie się na mnie, że wam to piszę, ale trudno inaczej pisać, kiedy tak jest. Ja was nie ganię, że odzywacie się stanowczo o to, co wam się należy, a jak nie byłoby innej rady, to będę z wami strejkował i walczył. „Praca” również wam dobrze życzy, bo umieszcza już nieraz korespondencje wasze, a nawet w ostatnim numerze była korespondencja o stosunkach na szybie Gemandra i nawoływanie do organizacji. Proszę was jednak, abyście tak postąpili przy strejku, jak na rozumnych zorganizowanych współbraci-robotników przystoi.

Marek z Chin.

O strejku, który w środę objął całą kopalnię Hohenzollern, piszą nam z pomiędzy robotników na szybie Gemandra:

Hajerzy żądają poprawy, aby zarobek osiągnął 5 m. 50 fen do 6 mk., ponieważ panuje drożyzna. Dalej żądają zmniejszenia „colu,” bo wzięto z przodków po jednym chłopie, n. p. na filarze muszą hajerzy wycisnąć szleprów (w czworokę pod górę pełny wóz), aż oczy wyłażą na wierzch. Dawniej było na filarze 14 beczek, a teraz 20, choć jest więcej roboty w przodku, bo wierzch słabszy (piaskowiec się stracił), więcej jest budynku, aby wierzch się nie zawalił. Szleprzy mają zarabiać do 3 i 4 m., wszyscy inni od 3 m. do 3 m. 50 fen. Na pochylniach również odjęto po jednym chłopie od czasów dyrektora Janika. Górnicy żądają więcej prochu, aby nie mieli biedy i nie musieli prosić o proch innych, co przecież nie jest dozwolonem. Za szychty „pańskie” żądają

robotnicy więcej, i to hajer ma zarabiać do 4 m., żonaty od 2 m. 70 fen. do 3 m. Młodszy robotnicy mają mieć do 2 m. 20 fen.

Dowiedziałem się, że robotnicy wystali swoje żądania w czwartek po południu piśmiennie i od generalnego dyrektora pragną usłyszeć przyrzeczenie.

W czwartek już 1300 chłopów nie pracowało. Hrabia Szafgocz zjechał na miejsce. Strajkujący żądali na kopalni Hohenzollern od p. dyrektora Kuhny w obecności urzędnika rewirowego (przysięgłego) Knochenhauera co następuje: 1) Nie ma być nadszyccht, których było trzy razy w tygodniu po $\frac{1}{4}$ szychty (2 do 3 godziny); 2) wyjazd ma być o godzinie 4 po południu, a nie o godz. 5 $\frac{1}{2}$ lub o godz. 6-tej; 3) urzędnicy mają się z robotnikami lepiej obchodzić. Na te żądania p. dyrektor Kuhna się zgodził.

Dalsze żądania robotników były takie: 4) poprawa zarobku i dyngu; 5) wypłata premii 10 procentowej, choćby robotnik 2 lub 3 szychty w miesiącu zmudził, gdyż robota jest ciężka, więc górnik wszystkich szycht zrobić nie może; 6) lepszy węgiel na opa; 7) więcej prochu.

Robotnicy! Organizacya, łączenie się jest wam koniecznie potrzebne! Przystępujcie do Bytomskiego „Związku!”

LISTY.

Z kopalni Helnic.

Za mało po ludzku postępuje sobie z robotnikami nasz dozorca S.... a dowód następujący przypadek:

Przybył pewien człowiek w wtorek rano do pracy zamiast przed godz. 6-tą o godzinie 6-tej rano. Nie było to wprawdzie rychło, lecz i też nie zapóźno, mimo tego p. S. nie dał mu pracy, wygnał go do domu, choć pan nadsztygar Gorzawski kazał mu pracę dać. Oprócz tego wyzwał p. S. owego robotnika w ostry sposób, w ogóle usta jego to czasem niezgłębione morze wyzwisk i przekleństw na ludzi. Nie baczą panowie na to, że robotnik już i tak mało zarobi, bo ten, którego wygnano, ma 2 m. 30 fen. na dzień, ale jeszcze go w niejednym dniu nie dopuszczają do pracy, a na koniec sprawiają sobie uciechę wielką wyzwiskami i przekleństwem na niektórych z robotników. Co by to za krzyk i hałas powstał, a może by i prokurator pruski miał z tem do czynienia, gdyby robotnik odważył się słowo wyzywające na przełożonych głośno po-

wiedzieć? My biedni robotnicy tak się depać pozwalamy. Powinno z tem być inaczej. Czytam „Pracę” naszą, więc wyczytuję liczne skargi na urywanie zarobków, na ciemnienie robotników przez przełożonych i na liczne inne krzywdy, a ja powiadam, że wszystko nie nie pomoże, póki organizacya takiej siły nie będzie miała, żeby panom pokazać, jak robotników szanować trzeba, przedewszystkiem jednak, póki my sami siebie szanować nie będziemy. Agitujmy zatem bracia za „Związkiem wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników” w Bytomiu, abyśmy się doczekali lepszych chwil.

Panów dyrektora i nadsztygara prosimy o poprawę zarobków na terazniejsze ciężkie czasy.

Laurahuta.

Z kopalni „Leokadyi” szybu Knoff II.

Nadgórnik p. Domzół pisze do naszej redakcyi po niemiecku co następuje:

Powtórnie pojawiły się artykuły (listy) w „Pracy”, w których w najwyższym stopniu zostałem skompromitowany. Potwarze (w owych listach) odpieram z oburzeniem, jako czyste kłamstwa, i życzę sobie, aby już więcej takich kłamstw nie rozszerzano.

Jeżeli robotnik ma coś przeciw mnie, wtedy pozostawiam mu to do woli, żeby na drodze prawnej przeciw mnie wystąpił, a mnie nie zaczepiał przed publicznością zmyślonemi kłamstwami.

Żądam, aby mi podano nazwisko tego, który artykuły nadesłał, inaczej skargą zmuszę redakcyę do tego.

Jan Domzół.

Podaliśmy list, aby p. Domzół nie mógł twierdzić, iż sprostowania nie umieszczamy. Oświadczamy jednak, że sąd redakcyę nie może zmusić, aby wydała korespondenta. Red.

Z kopalni Charlotte, szyb Erbreicha.

Nieomal z wszystkich kopalń węgla i hut skarżą się robotnicy na wygórowaną pracę i niską płacę, a przytem jeszcze mało ludzkie obchodzenie się niższych urzędników z robotnikami. Pod tym względem tu u nas nie jest lepiej, niż gdzieindziej, chociaż tu robotnicy milczą uporczywie o swojej krzywdzie, jaka się niejednemu dzieje. Dyng wypisali w cechowni na tablicy, ile mają hajery od metra, i tam to spokojnie wisi, podczas gdy przy wypłacie na kartce zarobkowej o jedną markę mniej od metra policzono i wypłacono. To powtórzyło się już drugi miesiąc

na pokładzie Elionora. Czy to jest dozwolonem? (Nie wolno! Trzeba się o swoje upomnieć. Red.) Obecnie zarobek dzienny hajera wynosi 2 m. do 2 m. 70 fen., podczas gdy ta kopalnia ma taki zbyt na węgiel, jakiego jeszcze nie miała od jej powstania. Odsyła bowiem dziennie około 70 wagonów kolejowych węgla, prócz tego sprzedaje jeszcze dość sporo węgla ludziom, którzy go furmankami odwożą.

Mógłyby być lepsze zarobki, gdyby panowie mieli więcej względu, a robotnicy byli lepiej oświeceni. Do organizacyi robotniczej powinni należeć wszyscy jak jeden mąż, czytać przynajmniej „Pracę“, organ „Związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników górnośląskich.“ Wtedy by wiedzieli, jak sobie robotnicy postępują i walczą o lepszą dolę prawie na całym świecie.

Przypada mi jeszcze potrącić o węgiel na wolny opał. Do niedawna otrzymywaliśmy jeszcze jaki taki węgiel. Teraz ujęto nam centnarów, że otrzymujemy nibyto lepszy węgiel, a w rzeczywistości jeszcze jest gorszy, niż dawniej, bo to jest taki węgiel, którego by za pieniądze nikt nie kupił, bo to lity kamień lub gluche.

Tak więc my ubodzy robotnicy domagamy się od p. dyrektora, aby nam zechciał lepszy węgiel ofiarować za naszą ciężką pracę, bo kopalnia już i tak obecnie tyle zyskuje. Co się tyczy dyngu, to mamy nadzieję, że p. dyrektor sprawę każe zbadać i nam szkodę za dwa miesiące wynagrodzić. Przypuszczam, iż p. dyrektor ani się nie domyśla, że z nami w taki sposób postępują. Niech się też pan dyrektor nie dziwi, że się do niego w tej sprawie zwracamy, bo u naszego p. nadsztygara nie można wiele wskórać. Przyjdzie kto do niego n. p. z zażaleniem, że mu to lub owo brakowało przy obliczeniu, to obiecuje, że na przyszły miesiąc szkoda zostanie wynagrodzoną, lecz doczekać się tego nie możemy. A nawet gorzej się zdarzyć może, jak się obawiać trzeba, n. p. żeby mógł jeszcze coś więcej potrącić, albo że go sprzeżywa i wprost w twarz mu — i na tem skończyłby się mogło odszkodowanie robotnika. Byłoby jeszcze wiele spraw do omawiania na naszej kopalni, lecz na dziś kończę.

Robotnicy! Łączcie się, abyście takich rzeczy się obawiać nie potrzebowali. Do organizacyi, do bytomskiego „Związku.“

Dbajcie o oświatę, bo ona doprowadza do organizacyi, do połączenia się robotników! Bez organizacyi nie ma polepszenia doli robotników! Rozszerzajcie „Pracę!“

Wiadomości z tygodnia.

Niemcy. W niedzielę rano o godz. 4^{1/2}, przyjął parlament 202 głosami nową taryfę celną. Przeciwnicy, socjaliści, liberałowie i kilkunastu konserwatystów, mieli 100 głosów.

Górnośląscy robotnicy wiedzą, że potrzeba układów handlowych, dobrych i długotrwałych, inaczej będzie na Górnym Śląsku gorzej, niż jest.

Pamiętamy dobrze, co się działo w roku 1891 i 1892, kiedy to w końcu zapanowała wojna celna z Rosyą. Nie było odbytu, nie było pracy, nie było zarobku, była wielka bieda.

To się działo, choć tylko jedyna Rosya rozpoczęła wojnę celną. Nowa taryfa celna zaś została uchwaloną, aby za jej pomocą można zawrzeć układy handlowe z wszystkimi państwami, mianowicie też z Rosyą, Austro-Węgrami, Rumunią, Turcyą i innemi państwami na wschodzie, dokąd Górny Śląsk sprzedaje węgiel, koks, żelazo, cynk, ołów i inne wyroby.

Można być przeciwnikiem podwyższenia ceł na zboże, jak redakcyja, można zarzucać to lub owo nowej taryfie celnej.

Każdy jednak przyzna, że główną rzeczą jest, żeby robotnik miał pracę i zarobek. Jeżeli brak pracy i zarobku, to robotnik niczego kupić nie może, bo ani na chleb nieraz nie ma.

Nowe układy handlowe są dla Górnego Śląska przede wszystkim dla tego tak bardzo potrzebne, ponieważ nasz obwód jest położony blisko dwóch granic na wschodzie, więc skazany częściowo na odbyty za granicę, do wschodnich państw, bo w kraju tyle odbytu nie znajdzie. Każdy robotnik czytający dobrze o tem wie.

Miejmy tedy nadzieję, że parlament uchwali jak najprędzej korzystne, dobre, długotrwałe układy handlowe. Wtenczas mogą lepsze czasy zawitać.

Posłowie przesiedzieli w parlamencie na posiedzeniu od soboty godz. 10-tej przed południem, przec całą noc, aż do niedzieli rano do godz. 4^{3/4}.

Szychta ich trwała więc tym razem do 20 godzin, jeżeli się zważy, że niejeden prędzej przybył, aby załatwić rozmaite sprawy jeszcze przed posiedzeniem,

i niejednen musiał pozostać w parlamencie po posiedzeniu.

Przedłużyli szychtë socjaliści, z pomiędzy których Antrick mówił aż 8 godzin. Walczy wiele posłów za 8-godzinną szychtë, a sami tej szychty nieraz nie mają! Takie są stosunki — a te są często silniejsze, niż dobre chęci ludzi. Trzeba to mieć na uwadze zawsze, aby bliźniego nie krzywdzić.

— Westfalia. Wynik wyborów do górniczych sądów procederowych. W czwartek odbyły się wybory do górniczych sądów procederowych. Z polskich kandydatów zwyciężył jeden w Bruchu. W drugim obwodzie w Bruchu brakło do zwycięstwa 26 głosów, w Sodingen przepadł kandydat polski tylko jednym głosem mniejszości, a w Kastropie 11 głosami mniejszości. Widać z tego można, iż polscy górnicy przy dobrej organizacji i agitacji mogą we więcej obwodach wybrać swoich, co w przyszłości też z pewnością nastąpi, a wybory następne do górniczych sądów procederowych odbędą się za trzy lata. Będzie się wtedy wybierało drugą połowę ławników.

W Bruchu otrzymał głosów kandydat Polaków: 265, chrześcijańskiego „Gewerkverein“: 97, socjalistycznego „Verbandu“: 121 głosów. W drugim obwodzie: Polak 55, „Gewerkverein“ 65, „Verbandu“ 80 głosów. W Sodingen otrzymał kandydat Polaków: 109, „Gewerkverein“: 90, a „Verbandu“ 110 głosów. W Kastropie otrzymał kandydat Polaków: 271, „Gewerkverein“: 282, a „Verbandu“ 72 głosów.

Z Steele piszą do „Wiarusa Polskiego“ w sprawie wyborów do sądów procederowych, że tam socjalistyczny „Verband“ postawił niejakiegoś Andrzeja Badyńskiego, podobno Polaka socjalistę, aby przez to wabić polskich górników. Sztuka się jednak nie udała, bo Badyński przepadł. Uzyskał on 172 głosów, a kandydat niemiecko-chrześcijańskiej organizacji 189. Polacy własnego kandydata w tym obwodzie nie postavili.

Centrowa „Essener Volkszeitung“ i „Gelsenkirchner Ztg.“ piszą, że polscy górnicy stawiając własne kandydaty, w dwóch obwodach pomogli do zwycięstwa kandydatów „Verbandu.“ To głupstwo, bo np. w Sodingen Polak miał tylko jeden głos mniej, niż socjalista, więc tam prędzej i słuszniej można powiedzieć, że „Gewerkverein“ pomógł socjaliście do zwycięstwa. Przecież nikt żądać nie może, aby górnicy polscy wiecznie wysługiwali się niemieckiemu organizacyom. Te

czasy minęły i w przyszłości polscy górnicy zawsze będą występowali samodzielnie przynajmniej w tych obwodach, gdzie będą widoki zwycięstwa.

Królestwo Polskie. Fiskalny urząd górniczy wyznaczył na dzień 24-go grudnia licytację na dzierżawę zakładów górniczych w Bzinie, Mostkach, Rejowie i Sielpi. Dzierżawa ma trwać 24 lata. Jednocześnie wydzierżawione być mają wszystkie kopalnie rudy, a mianowicie: Paweł, Pleśniówka, Roznosy, Włodzimierz, Czub, Siatka, Chamrze, Dalejów, Zapowiedź, Rędocin, Anna, Bukowe, Małachów, Myszka, Zarnowa Góra, Majków, Chełm, Ostre Górki i Lubianka. Do licytacji dopuszczeni są tylko rosyjscy poddani lub akcyjne towarzystwa z krajowców złożone. Roczny czynsz: 1) za dzierżawę zakładów ustanawia się na licytacji; 2) za rudę żelazną, wydobytą z kopalni, w rozmiarze 5 rubli za 1,000 pudów, z warunkiem, że rocznie nie wydobydzie rudy mniej, aniżeli milion pudów, i za powyższą ilość opłata powinna być zapłaconą, bez względu, czy rudy mniej spotrzebowano lub zupełnie jej nie wydobywano.

Licytacja odbywać się będzie w Petersburgu, w kancelaryi ministerium rolnictwa dóbr państwa. Oferty w opieczętowanych kopertach również są dopuszczone.

Węgiel na rynku kieleckim podskoczył w cenie do wysokości niebywalej, bo do 1 rubel 35 kop. za korzec. Jak wszędzie tak i w Kielcach istotnej przyczyny podrożenia węgla ściśle określić dotychczas nie można.

— Dotychczas dostawa soli krymskiej do gubernii Królestwa Polskiego odbywa się morzem do Gdańska, z kądem statkami rzeczniemi sól, w ilości 640,000 pudów rocznie, kieruje się Wisłą przez Nieszawę do miast nadbrzeżnych, a część około 400,000 pudów, kolejami pruskiemi do Aleksandrowa. W ten sposób cały dochód z przewozu soli pierwszej potrzeby z jednej części państwa do drugiej dostaje się Prusom i ztąd pochodzi drożyzna soli w Królestwie Polskiem. W celu usunięcia takiego nienormalnego stanu dowozu soli, zarząd kolei południowo-zachodnich radzi skierować wszystkie transporty soli krymskiej przez Kijów i Kowel.

W gubernii płockiej, w powiecie sierpeckim leży mała osada Bieżun, gdzie odkryto niedawno pokłady rudy żelaznej, znajdujące się w ziemi na jeden łokieć głębokości. Mieszkańcy tamtejsi wiedzieli oddawna o istnieniu tego minerału, wydobywali go w ogromnych bryłach z ziemi i ogradzali niemi swoje do-

mostwa. Dopiero kilku przedsiębiorców z Warszawy i Płocka dało posłuch krążącym wieściom o skarbach skrytych w bieżuńskiej ziemi. Zarządzono tymczasowe badania i przekonano się, że obfitość rudy pozwoli na wybudowanie huty żelaznej na miejscu, więc zaraz odpowiednie roboty zostaną przedsięwzięte. Zamierzają wybudować kolejkę, łączącą Bieżuń z Zereminem, Szreńskiem, Rypinem i z miastem powiatowym Mławą, gdzie ruch dość jest utrudniony z powodu złego stanu dróg, z założeniem zaś huty, ruch zwiększy się na tym szlaku, dla tego dołączenie tych miejscowości byłoby nieuniknionem.

Bogata jest ziemia polska w rozmaite skarby!

Rosya. Strejk kolejarzy w Rostowie nad Donem jeszcze nie został ukończony. Robotnicy nie sobie z tego nie robią, choć władza sprowadziła wiele wojska i żandarmów. Oświadczyli, że nie wrócą do pracy, dopóki ich żądania się nie spełnią.

Stany Zjednoczone. Stosunki po strejku są trudne. Donoszą np. z Wilkesbarre, 1-go grudnia: Górnicy kompanii Kingston w liczbie 1200 prawdopodobnie zastrejkują, ponieważ urzędnicy kopalni nie chcą przyjąć ich człowieka, któryby miał nadzór nad ważeniem węgla w młynie. Robotnicy kopalni mieli w sobotę zebranie, na którym uchwalono pierw zapytać się organizacy i prezydenta Mitchella, jak mają postąpić.

(Wiadomo, że według niemieckiego prawa procederowego również mogą robotnicy wyznaczyć z pomiędzy siebie jednego, któryby dozór miał nad tem, iżby urzędnicy nie kasowali wózków, Zdarza się, że urzędnicy kasują wózki, ponieważ twierdzą, że nie były pełne lub, że materyał (węgiel, kruszec) był nieczystym, pełnym kamieni, drzewa itp. Ztąd powstaje nieraz spór. Aby temu zapobiedz, mogą robotnicy wyznaczyć dozorcę, któryby bronił ich prawa. Robotnicy płacić mają na tego męża zaufania. Zapłata nie wypadłaby drogo, bo choćby n. p. pobierał taki dozorca 5 m. na szychtę, to jeżeli pracuje na kopalni 500 chłopów, musiałby oddać każdy co szychtę jeden fenyg.

Amerykańscy górnicy wydatku nie żałują.

Na Górnym Ślązku robotnicy nie ustanowili dotąd nigdzie takiego dozorcę, choć mają do tego prawo, choć się skarżą na to, że brakuje wózków na wierzchu, że nie ma „cola“ na wierzchu, że wskutek tego szychty i zarobku nieraz brakuje.

Szkoda, że robotnicy tak mało się o to starają. Powinno być koniecznie inaczej!

Obierajcie wszędzie i zawsze kamratów na starszych knapszaftowych!

Drobne wiadomości.

* **Wirek.** W Kuźnicy i okolicy będzie podobno fiskus nie długo wiczył.

* W Mikołowie będzie od 1-go stycznia p. r. urząd górniczy księcia Pszczyńskiego. Kierownikiem będzie p. inspektor Boeer. Tam będzie także urząd rachunkowy (szychtmajster).

* **Orzesze.** Spółka akcyjna, posiadzielka tutejszych kopalń, miała w roku ubiegłym 16,257 m. straty, która została pokryta z dawniejszych zysków. Odpisano 20,700 m. na zużycie maszyn, budynków i t. d. Spółka w ostatnim czasie miała wielkie wydatki, inaczej byłby na pewno zysk.

Nieszczęścia.

* Na kopalni Hohenzolern zasypał popiół robotnicę Danielczok, która zmarła wskutek okaleczeń odniesionych.

* Na kopalni Heinie spotkało nieszczęście górnika Pawła Matyska z Rozbarku, ojca pięciorga dzieci. Spadający węgiel pokaleczył go tak niebezpiecznie, że wątpię o wyzdrowieniu, ponieważ kość pacierzowa (krzyż) złamana.

* Na kopalni Radzionkowskiej spadający węgiel złamał krzyż górnikowi Janowi Losie, ojcu trojga dzieci. Odstawiono go do lazaretn w Bytomiu; tak samo szlepra Bąka z Galicyi, któremu wózek przejechał nogę.

* Na kopalni Błogosławieństwo Wildensteina zmiażdżyły dwa wózki 17-letniego szlepra Kuczowicza z Lendzin. Lina się urwała i wóz pędził na pochylni z powrotem.

* **Czechy.** Duchców (Dux). Do jednego z szybów koło Nowej wsi wtargnęła woda. 50 górników zdołało się uratować, jeden ze złamaną nogą, jeden zginął; bliższych szczegółów brak.

Prosimy podać ten numer »Pracy« innym do przeczytania!

Jeżeli nie umieją czytać, trzeba im przeczytać najciekawsze artykuły i zachęcić ich, aby się nauczyli czytać »Pracę«, co nie jest trudno!

Z górnośląskich rynków towarowych.

Walcownie z zachodu obniżają ceny wyrobów. Wskutek tego otrzymują zamówienia nawet z wschodu, ponieważ górnośląskie walcownie po tak tanich cenach sprzedawać nie chcą. Obniżyły bowiem ceny wyrobów walcowanych o 5 m. na tonie, a jednak wskutek tego więcej nie sprzedały, ponieważ handlarze czekają, aż ceny jeszcze więcej spadną.

Z tej przyczyny w ostatnim czasie walcownie nawet pomyślały o podwyższeniu ceny, aby handlarzom pokazać, że nie mogą się spodziewać dalszego obniżenia.

Ponieważ zachodnie i środkowe obwody obniżać muszą ceny, byle sprzedać, ponieważ na dłuższy czas tego nie wytrzymają, dla tego słysząc, że przyjdzie do porozumienia i połączenia wszystkich walcowni całych Niemiec.

Związek wszystkich walcowni ustanawiałby cenę, wyznaczyłby strony, do których wolno sprzedawać po takich lub owakich cenach.

Nasz oręż.

Dalej, bracia, do oręża,
Który nigdy nie zawodzi;
Nie zaczepia, a zwycięża,
Rani, chociaż w krwi nie brodzi!

My ubodzy — dział nie mamy,
Ani broni i pieniędzy;
My bez sprzymierzyńców — sami
Radźmy tedy o swej nędzy!

Ale bo nas dziś armaty
Nie wybawia i warownie;
Nam twierdzami dziś warsztaty,
Dwory, szkoły i pracownie.

Nam wojenną sztuką — praca,
Bronią — wiedza lub narzędzie:
Co kto umie, to popłaca,
Byle robić — zawsze — wszędzie.

Sierpy — kosy — piły — młoty
Naszą ulubioną bronią,
Gdy nam wśród skrzętej roboty
W polu lub warsztacie dzwonią.

Naszą bronią — słowo dzielne,
Prawem i męstwem natchnione;
Bronią — pieśni nieśmiertelne,
Bo nadzieją namaszczone.

Naszą bronią — pacierz rzewny,
Korny, zbożny, pełen skrucy;

A że szczerzy, skutku pewny,
Przeto pełen też otuchy.

Naszem hasłem: Bóg i wiara!
Naszem godłem: miłość, zgoda!

Naszą siłą: to ofiara!
A wygraną to swoboda!

Pod takimi znaki wrogów
Zwyciężymy i wyprzemy
Daleko z ojczystych progów
Lecz oręża nie złożymy!

Bo choć wroga zewnętrznego
Z kraju swego wypędzimy,
Dopiero gdy domowego
Zniszczym, przyszłość utrwalimy.

A tym wrogiem — to próżniactwo
I wygodki niepochlebne,
Niedołężstwo i partactwo
I potrzeby niepotrzebne.

Hej więc, bracia, do oręża,
Który każdy dźwigać może:
Kmiecie, rzemieślnicy, księża
I niewiasty — w imię Boże!



Wielki skład pierza do pościeli
funt dartego pierza gęsiego od
1,20 m. począwszy. Sprzedaje
się tylko czyszczone pierze,
t. j. towar zdrowy, wolny od
pyłu i suchy.

Wyprzedaż niedartego pierza po bardzo niskich cenach.

Paulina Silberberg,
Bytom, rynek nr 11.

Moja tegoroczna

wyprzedaż gwiazdkowa

rozpoczyna się z dnem najbliższym i niższymi cenami.

Rzetelna usługa jest u mnie znana.

Każdy odbiorca otrzyma przy zakup. od 5 m. piękny Kalendarz.

Juliusz Süßmann, skład tow. manufakt.
Królewska Huta, ulica Meitzen.

Meinel & Herold

Harmonika-Fabrik
Stingenthal (Saar) Nr. 76 A.

verfend. uni. Garantie
direct an die Spieler
pr. Nachn. ihre vorzüg-
lichen Harmonikas.

Nur 4 1/2 M.

loftet eine folche Cont-
zug-Harmonika mit 10
Gäßen, 50 Bass. Stim.

nur 6 M.

Pa. Stahlfederung, off. Clavier,
3 Heft. (1. Heft) weit ausgedehnt. Saug m. Hirtens-
lange, vernick. Metallbasenklappen, Größe
ca. 33 cm, bei. Harmonika, 3 echte Register,
3 Chörig, 70 Stimm., prägn. nur 6 M.

finger Orgelton, loftet
Selbstfertigung u. Holztöne unisono Herz-
2, 3, 4, 5, 6, 8 Chörig; 2 u. 3 Heft, sowie fogen.
Wiener Harmonikas in Ab. 120 Hk. Rummel-
billig u. doch gut. Kleiner Katalog (100 Seiten
Hart mit 200 Abbild.) unisono. Klavier-
Drehen, Mundharmon., Bandoneons, Silber-
billig. Garantierte Qualität u. Geld-
retour. Kein Risiko. Mehr 5000 Dankbriefe.



Ks. Bonczka

Stary kościół Miechowski.

Za nadesłaniem 85 fenygów
w znaczkach przesyła tę
książkę

Wydawnictwo „Katolika“

Specyjalnie dla gospodyń.

Na nadchodzące święta Bóżeo Narodzenia polecam z mojej wielkiej palarni kawy codzień świeżo paloną:

kawę ludową funt 70, 80, 90 fen.

ff. mieszankę Guatemała kawy mocną i aromat.
funt po 1 marce.

ff. mieszankę Ceylon aromatyczną i smaczną,
funt po 1,20 m.

$\frac{1}{4}$ ctr. mąki pszenicznej 2,90 m.

ff. wyborową mąkę cesarską
w 5 funt. woreczkach po 75 fen.

Powidła śliwkowe, tur. śliwki ft. 15, 20, 25, 30, 40 f.

Mieszany owoc do pieczywa funt 40 fen.

Tłuste gruszki funt 30, 40, 50 fen.

Wyborny lignicki mak na życzenie także mielony.

Wielkie jasne rodzynki funt 30, 40, 50, 60 fen.

Rumuńskie i francuskie orzechy włoskie.

J A M A J K A - R U M

but. 75 fen., 1,00 i 3,00 mk.

Słodkie i wytrawne wina węgierskie

w $\frac{1}{4}$ litrowych butelkach 1,25, 1,50, 1,75, 2,00 m.

$\frac{1}{4}$ litr. butelka wina medycynalnego

dla dzieci i chorych but. po 50 fen., $\frac{1}{2}$ litr. butelka 1,00 i 1,20 m.

ff. ruską i chińską herbatę

funt po 1,20, 1,40, 1,60 do 3,00 m., taksamo w paczkach po 20, 25, 30 do 150 fen.

Moją wielką palarnię kawy można codzień oglądać w obrocie przez okno wystawne. Młynek do mielenia maku z obr. parow.

Johannes Katter,
Bytom, ulica Krakowska 22.

Jako bezpłatny dodatek
otrzyma każdy odbiorca
piękny

Kalendarz ścienny.